

## Gościnność milczenia

Milczenie w Todtnaubergu. Jeden i drugi – Paul Celan i Martin Heidegger – torowali i przemierzali ścieżki milczenia. Obaj usiłowali dochować wierności przesłaniu Hölderlina, który zapowiadał, że o ile jesteśmy rozmową, o tyle jesteśmy także – w tym samym okamgnieniu – milczeniem.

Ścieżki ich rozmowy w milczeniu przecięły się w Todtnaubergu. To nie były dwa różne, rozczarowane sobą milczenia, które minęły się mimochodem w jakimś przygodnym interiorze. Todtnauberg otworzył przed nimi podwoje milczenia, wymiar gościnności, umożliwiający spotkanie – rozmowę – dwóch idiomów, przywiązanych do własnej autonomii i wyzywająco śmiałej odmienności.

„W milczeniu”, a więc w tym niesamowitym miejscu, które pozwala dojść do głosu słowom niegościnnie przemilczanym przez mowę metafizyki, głuchą na inne niż byt, inne niż Coś. W Todtnaubergu – i w Todtnaubergu – czyli „w milczeniu”.

W tym niesamowitym miejscu splotły się i zaciśnięły wszystkie – gramatycznie nieprzypadkowe – wieloznaczności milczenia, które chce dawać do myślenia inaczej niż tylko w znanych metafizyce negatywnych postaciach nie-mowy i nie-mówienia. Otwarte w Todtnaubergu podwoje milczenia sprowadziły ciszę, której nie zakłóciły hałaśliwe słowa domagające się jednoznacznego określenia „przedmiotu” czy „tematu” wspólnego milczenia.

Zmowa milczenia przywołała takie Nic, którego nie jest zdolna usłyszeć, wywołać, opowiedzieć mowa poprzestająca na tym, Co jest. Nic, które umiejętnie stroni od uprzedmiotowienia i tematyizacji. Nic, które nie jest stroną w sporze z Coś, lecz otwiera przestrzeń – prześwit (Lichtung) – gry między światłem a cieniem, między coś-i-nie-coś. Niczym ów Meridian, kiedy cień ukrywa się w pełni światła, kiedy powieki się przysmykają, chroniąc oczy przed nadmiarem światła, grożącym oślepieniem. W fazie meridialnej ustaje – na mgnienie oka – gra światłocienia. Gdy spojrzeć

w źródło światła, nic nie widać. Znika wszelkie coś. Może to jednak jakiś „przedziwny zysk” – mówił o nim już Sokrates w swej „obronie” – kiedy nie widać żadnego coś?

Być może w milczeniu załamuje się jednak metaforyka pojęcia-wa gry światłocienia. Osiąga w milczeniu swoje – zdawałoby się, nieprzekraczalne – granice. Staje się milczącym transferem między „ludzką” a „niesamowitą” stroną logosu. Sprawia, że obie strony przeglądają się w sobie nawzajem, zdziwione sobą i zarazem sobie przychylnie.

W Todtnaubergeru zdarzają się „takie rzeczy”.

Ścieżki milczenia. Każdy po swojemu – podejmując i przeprowadzając z niezwykłą konsekwencją liczne doświadczenia językowe, niedokończony polimorficzny eksperyment – Celan i Heidegger wydeptują ścieżki milczenia, kręte i zawrotnie przepaściste, by przygotować i przepowiedzieć *Verwandlung der Sprache der Metaphysik*. Obaj wiedzą – znów każdy na swój sposób – że język wypadł z orbity, tak jak świat z kolein. Obaj zdają sobie sprawę z zasadniczej nieskuteczności przepowiadania i rozpamiętywania tej katastrofy w języku metafizyki. Jako że ten język umacnia się tym bardziej i tym silniej wrasta w swój grunt, im głośniejsze są proklamacje jego dziejowego bankructwa i utraty zakorzenienia. Metafizyka nie jest zdolna sięgnąć w otchłań, z której wyrasta. Jeśli nawet ośmiela się tam zajrzeć, to widzi na dnie niewzruszony fundament. Głosząc wielojęzyczność, pozostaje monoidiomatyczna, postulując ekumeniczny dialog, promuje monologiczną ortodoksję. Nawet własne porażki gotowa jest opisywać wyłącznie we własnym języku. W żadnym innym. Za żadną cenę – w języku innego. Jej najwyższym przywilejem jest prawo skrajnej niegościnności.

Ścieżki milczenia nie lękają się aporii, ale nie są skłonne przystać na utrwalenie jej w postaci prostej negacji. Niezgoda na nienaruszalny monopol mowy metafizyki nie musi oznaczać desperackiego uwikłania się w antymetafizyczny reakcjonizm. Strategia ironiczna bywa niekiedy znacznie efektywniejsza niż praca nieskończonej negatywności.

Akcje Celana i Heideggera nie poprzestają tedy na reakcjach. Bywa, że przypominają starożytne „ćwiczenia duchowe”, przeprowadzane w duchu greckiej *aphairesis*, która oznacza nie tyle